

## Graniczna forteca

Gdy nieprzyjazna pora roku dobiega końca, czarownice biorą swoje miotły i zlatują do Villefranche - przeczytaj nowy felieton podróżniczy Łukasza Maślanki



**Gdy nieprzyjazna pora roku dobiega końca, czarownice biorą swoje miotły i zlatują do Villefranche**

Katalonia dzieli się na kraj morski i górski. W poprzednich felietonach starałem się krótko przedstawić ten pierwszy, a dziś wybierzemy się na wycieczkę do regionalnego interioru. Villefranche-de-Conflent (katal. *Vilafranca de Conflent*) stanowi bramę do krainy zwanej Cerdagne

(katal. *Cerdanya*), podzielonej mniej więcej równo pomiędzy Francję i Hiszpanię, a stanowiącą teren przebiegu głównego pasma Pirenejów Wschodnich. O osobliwościach tej ziemi opowiem jednak kiedy indziej.

Do Villefranche można dostać się z Perpignan pociągiem. Jeżeli podróżuje się samochodem, należy jechać drogą N116 w kierunku Prades i Barcelony. Gdy dotrzemy już w okolice miasteczka, naszym oczom ukaże się skalisty masyw górski. Osadnictwo na tym terenie istniało już w czasach prehistorycznych, o czym świadczą wykopaliska prowadzone w okolicznych jaskiniach. Wioska została założona w 1095 roku przez Wilhelma Rajmunda, hrabiego Cerdagne. Od początku jej przeznaczenie było typowo militarne – specyficzna lokalizacja pozwalała krzyżować drogę licznym inwazjom saraceńskim z terenu Półwyspu Iberyjskiego. Badania wykazały istnienie przemyślanego systemu umocnień już na początku XII wieku. Wtedy też osada przeszła w ręce hrabiego Barcelony, a następnie królów Aragonii i w końcu Hiszpanii.

Podobnie jak Roussillon nadmorski, także te tereny dostają się ostatecznie pod władztwo francuskie dopiero w połowie XVII wieku. W czasach Ludwika XIV, gródek zostaje poddany wzmożonej fortyfikacji przez królewskiego architekta Vaubana. Wybudowano system murów obronnych. Z tego okresu pochodzi też słynny *Fort Libéria*, górujący nad osadą i całą okolicą. W czasach Napoleona III fort został połączony

z miasteczkiem podziemnymi schodami. Jak większość tego typu budowli, także *Libéria* służyła za więzienie (co nadaje tej nazwie posmak czarnego humoru). Najśłynniejszymi pensjonariuszami zakładu byli wspólnicy słynnej Marie Madeleine Dreux d'Aubray, markizy de Brinvilliers (1630-1676), która zabójstwem ojca i dwóch braci zapewniła sobie tytuł królowej zbrodni XVII stulecia oraz śmierć w męczarniach. Okoliczności przestępstw, a także fakt ich czasowej koincydencji ze śmiercią Henrietty Anny Stuart i próbą zamordowania Colberta przez Wenecjan (otrucie za pomocą tego samego specyfiku), emocjonowały Francuzów w czasach Aleksandra Dumas i nie przestają emocjonować do dziś. Nie dalej jak w lutym tego roku premierę miała francusko-belgijska koprodukcja telewizyjna poświęcona temu skandalowi.

Z innych zabytków należy wymienić kilkanaście domów, które zachowały się w niezmiennym stanie od XII stulecia. Rewolucja poczyniła niestety spustoszenia w architekturze religijnej. Miejscowość posiadała dwa ważne obiekty zbudowane w stylu romańskim: klasztor św. Franciszka oraz *campo santo* (specyficzny dla Katalonii rodzaj cmentarza, który we Francji można dziś odnaleźć jedynie w Perpignan). Obydwa zostały zburzone, a materiał budowlany (niezmienny przez wieki różowy marmur) wykorzystany. Ostatnie badania archeologiczne pozwoliły na odkrycie resztek tych budowli.

Na szczęście zachowały się kościół parafialny pod wezwaniem św. Jakuba, którego historia sięga czasów założenia osady, kościół św. Andrzeja w stylu romańskim, ruiny świątyni św. Szczepana oraz kilka kapliczek. Kościół parafialny posiada relikwię czaszki św. Sulpicjusza (arcybiskupa Bourges, 576-647). Za jej pośrednictwem dochodzi ponoć do uzdrowień osób cierpiących na bóle głowy.

W niewielkiej odległości od miasteczka, znajduje się pustelnia *Notre-Dame-de-Vie*, pochodząca z XIII wieku a odrestaurowana w stuleciu XVII, kiedy nastąpiło odrodzenie charyzmatu pustelniczego w Katalonii. Wszystko to czyni z Villefranche prawdziwą perłą architektury. Fakt ten potwierdza wpisanie miejscowości do listy Dziedzictwa Światowego UNESCO oraz jej docenienie przez prestiżowe stowarzyszenie Najpiękniejsze Wioski Francji ([www.les-plus-beaux-villages-de-france.org](http://www.les-plus-beaux-villages-de-france.org)). Villefranche-de-Conflent jest jednocześnie końcową stacją widokowej kolejki górskiej (*le train jaune* – żółty pociąg) przewożącej pasażerów przez całą francuską Cerdagne z Latour-de-Carol. Więcej o trasie pociągu opowiem w innym felietonie.

Fakt ulokowania osady w pobliżu licznych jaskiń sprzyjał powstawaniu legend o ich przeznaczeniu. Jedna z nich mówiła, że spędzają w nich zimę wiedźmy. Gdy nieprzyjazna pora roku dobiega końca, czarownice biorą swoje miotły i zlatują do Villefranche, aby celebrować wraz z

mieszkańcami początek wiosny. Przynoszą im szczęście, radość i dobrobyt na cały rok. W tradycji katalońskiej jest obdarowywanie się wiedzmiami na znak przyjaźni. Zawiesza się je w domu, najczęściej w pokoju dzieciennym, aby przegonić złe duchy.

Jednak specyficzne położenie geograficzne było również wykorzystywane przez najeźdźców. W 1674 roku, w jaskini *Cova Bastera*, ukryło się dwustu żołnierzy hiszpańskich chcących udzielić pomocy mieszkańcom Villefranche, którzy zbuntowali się przeciwko władzy francuskiej. Spisek został wykryty przez niedyskrecję Inès de Llar, córki jednego z głównych konspiratorów. Język rozwiązała jej miłość. Pisarz i podróżnik francuski Piganiol de la Force (1673-1753) tak opisywał jaskinię *Cova Bastera*:

„Jest to jama wyryta pośród gór otaczających miasto. Wchodzi się tam skalnymi schodami posiadającymi 100 stopni i prowadzącymi prosto w głąb wzniesienia. W razie oblężenia, można schować w tej jaskini 400-500 nieprzydatnych dusz, bez obawy, że osiągną ich pociski dział albo granaty.”

O mieście więcej na: [www.villefranchedeconflent.com](http://www.villefranchedeconflent.com). Za tydzień zwiedzimy opactwo Saint-Martin-de-Canigou, które jest ostatnim etapem w naszej podróży po Roussillon.

*Łukasz Maślanka*